

Niezmiennosc rosyjskiej duszy

[Wiktor Jerofiejew, *Sąd Ostateczny*, tłum. M.B. Jegietło, Czytelnik, Warszawa 2008]

Wiktor Jerofiejew jako epigon literackiej awangardy, przy biurku, w trakcie pisanja, rwie sobie włosy z głowy, rozpaczając nad zmierzchem powieści eksperymentalnej. Taka scena mogłaby się znaleźć w powieści rosyjskiego autora, gdyż świat przedstawiony *Sądu Ostatecznego* został groteskowo zniekształcony. Lecz Jerofiejew epigonem nie jest, awangardowe chwytły pisarza sprawdzają się wyśmienicie.

Groteskę w *Sądzie*... zastosowano precyzyjnie i skutecznie. Rzeczywistość, w której żyje Sisina – główny bohater utworu – rozpadła się dawno i nie sposób już jej złożyć w całość. Na tę rzeczywistość składają się rozmaite doświadczenia protagonisty, często zupełnie sobie przeciwstawne (z czego zdaje sobie sprawę zarówno sam zainteresowany, jak i czytelnik powieści). Dobra, wierna żona, z którą pisarz jest nieszczęśliwy, jego młoda kochanka, obiekt miłości, Mańka, następnie inne kochanki, a w końcu ekskluzywne prostytutki. Seks – w słowniku powieści za każdym razem określany słowem bardziej dosadnym – odgrywa w książce niepoślednią rolę. Ciekawscy znajdują mnóstwo opisów alkoholowo-oralno-analnych orgii radzieckich intelektualistów. Fragmenty te kontrastują z tematami rozmów, które Sisina prowadzi sam ze sobą lub z przyjaciółmi (np. odrodzenie duchowe Rosjan). Powieść Sisina (której tytuł również nie jest politycznie poprawny) zawojowała cały świat, toteż zachodni intelektualiści traktują jej autora niczym guru. Lecz Sisina we Francji, Włoszech czy USA nie czuje się dobrze, nie jest tam „u siebie”. Inny problem zajmujący bohatera to kwestia istnienia Boga. Sisina ogłasza się w końcu synem Jezusa Chrystusa, by niedługo potem spotkać się ze Stwórcą w sprawie wielkiego kataklizmu, który zniszczyłby ludzkość. Obok zagadnień globalnych, pisarza dręczy sprawa zupełnie osobista – związek z Mańką. Po szczegółowych i bolesnych autoanalizach protagonista dochodzi do wniosku, że tylko małżeństwo z Manią przywróciłoby sens jego życia. A Mania coraz bardziej upodabnia się do tych ekskluzywnych prostitutek, które tak dobrze zna Sisina (a może jedynie staje się kobietą wyzwoloną?).

Rozpad świata, w którym żyje bohater *Sądu*... przedstawiono nie tylko na płaszczyźnie tematycznej powieści, lecz również przez liczne zabiegi formalne. Narrator zupełnie nie liczy się z chronologią wydarzeń. Trzeba wyętej uwagi, by zorientować się, czy dany epizod stanowi kontynuację wątku rozpoczętego (nawet kilkadziesiąt stron) wcześniej, czy też początek innego; przy czym w *Sądzie*... znajduje się wiele scen osobnych, niemających kontynuacji i jak się zdaje, przywołanych na zasadzie wolnych skojarzeń. Nadto, opowiadający zmieniają się często i po kryjomu. Zdarza się, że owe zmiany odnotować można jedynie na podstawie form gramatycznych, innych niż obowiązujące dotychczas. Do stylu książki pasuje określenie „telegraficzny”, gdyż tekst całego utworu

zbudowano ze zdań pojedynczych, oddzielonych od siebie myślnikami (co utrudnia lokalizowanie dialogów).

Atrofia idei, moralności, brak sensu życia i rozpaczliwe jego poszukiwania, w tle komunistyczna Rosja i kapitalistyczny, konsumpcyjny Zachód – tymi słowami można by podsumować *Sąd*... Jednak odbierze mu się wówczas sporo z oryginalności i postawi Jerofiejewa w rzędzie autorów opisujących *Zmierzch Zachodu*. Wydaje się, że sedna książki można upatrywać w czymś innym, na wskroś rosyjskim – w metafizyce rosyjskości, analizie rosyjskiej duszy.

Wskazuje na to szereg fragmentów książki. Zebrane, stworzą portret rosyjskiego intelektualisty drugiej połowy XX wieku. Podczas układania tych puzzli, natychmiast przychodzi na myśl przeciwstawienie Rosji Zachodowi – Rosjanie to naród z duszą, w odróżnieniu od prymitywnych Europejczyków. Dalej, misja dziejowa inteligencji rosyjskiej, która to grupa społeczna winna zająć się biednym ludem, solą ziemi ojczystej. Następnie stosunek Rosjan do Boga – tak genialnie ujęty w Sisinowym obłędzie religijnym. Nie może zabraknąć tu również roli kobiecej – dla protagonisty Mańka staje się niemal tak samo ważna jak Sonia dla Raskolnikowa. Jeśli mowa o rosyjskiej duszy, wcześniej czy później trzeba wspomnieć o Dostojewskim (obok Prousta, ukochanym pisarzu Sisine). Jeśli się porówna inteligentów z twórczości autora *Biesów* i bohaterów książki Jerofiejewa, okaże się, że sto lat dla rosyjskiej duszy to całkiem niewiele. Współczesny rosyjski prozaik dostrzegł nieprzypadkowe zbieżności między współczesnymi mu rodakami-intelektualistami a tą samą grupą społeczną z czasów Dostojewskiego. Jerofiejew przedstawia mity danej zbiorowości, jak na przykład: moralną wyższość wobec Zachodu, stosunek do Boga, rolę kobiety etc. Powieść znajduje się na granicy między pamfletem a gorzką diagnozą. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki stosunek ma autor *Sądu*... do opisywanej kwestii. Pewne natomiast jest to, że *Sąd Ostateczny* nad duszą rosyjską stanowi o wadze i oryginalności dzieła Jerofiejewa.



Wojciech Gola, *To jest hold*